

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY



Rok VII | ŁÓDŹ, SOBOTA, 1 LUTEGO 1930 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 32

TRUP BEZ GŁOWY

Bestjałski kochanek zamordował młodą dziewczynę poczem zmasakrował jej zwłoki
Morderca — osadzony w łódzkim więzieniu

Łódź, 1 lutego.
Przedwczoraj wieczorem przecho-
dziła przez las pod Rogowem mieszkan-
ka wsi Działkówka Anna Watecka i
wśród zapadających już ciemności noc-
nych spostrzegła wystającą na powierz-
chnię wody małej sadzawki leśnej

REKĘ LUDZKA.
Przerażona niewiasta uciekła do naj-
bliższej wsi, zawiadamiając o strasznym
swem odkryciu mieszkańców osady, o-
raz miejscowy posterunek policyjny.

Wydelegowano natychmiast na miej-
sce dwóch policjantów, którzy wraz z
kilkoma ochotnikami z miejscowej wsi wy-
dobyli przy pomocy bosaków i drągów
**ZMASAKROWANE W STRASZNY
SPÓSÓB ZWŁOKI**

młodej, bo liczącej zaledwie około 20
lat kobiety.

Zwłoki były zmasakrowane w stra-
sny sposób, gdyż miały odrąbaną gło-
wę i nogi.

Więść o strasznym odkryciu rozeszła
się lotem błyskawicy po całej okolicy
Rogowa, budząc wszędzie zrozumiałą
sensację. Do lasu napłynęli tłumnie mie-
szkańcy okolicznych wsi i osad.

Policja zabezpieczyła trupa na miej-
scu, wystawiając specjalny posterunek
policyjny.

W dniu wczorajszym rano idące po-
lami do szkoły dzieci natknęły się w za-
rosłach na
**JAKĄS PACZKE, ZAWINIĘTA W PA-
PIER.**

Po rozwinięciu papieru przestraszo-
ne dzieci ujrzały
GŁOWĘ MŁODEJ KOBIETY.

Przy porównaniu tułowia, znalezione
go w sadzawce ze znaną głową,
stwierdzono, że są to części ciała jednej
osoby. W godzinach popołudniowych
dnia wczorajszego zjechała do lasu komi-

sja sądowa i po dokonaniu oględzin
zwłok, poleciła złożyć zwłoki do przy-
gotowanej trumny.

Nagle wśród tłumu powstało pewne
zamieszanie — jakaś starszka siłą za-
częła przepychać się przez tłum i wkrót-
ce stanęła przed stoikiem, przy którym
urzędowała komisja. Na prośbę kobiety
otworzono wieko zabitej już trumny a
wówczas

**Z UST STARUSZKI WYRWAŁ SIĘ O-
KRZYK ZGROZY.**

Starszka w zmasakrowanych zwło-
kach niewiasty poznała córkę swą, 22-
letnią Annę Cichowiczównę. Mimo, iż
zwłoki były zmasakrowane w straszny
sposób, powołała się ona na charaktery-
styczne znamie swej córki na lewej to-
patee, które komisja rzeczywiście zna-
lazła.

Zamordowana Anna Cichowiczówna
zatrudniona była od jesieni we wsi Cyty-
nów u bogatej wdowy Katarzyny Graj-

kowej. Policja aresztowała Grajkową i
syna jej 22-letniego Jana Grajka.

W krzyżowym ogniu pytał Jan Gra-
jek

**PRZYznał SIĘ DO POPELNIENIA
MORDERSTWA**

i podał powody, jakie skłoniły go do do-
konania tego czynu. Utrzymywał on
przez dłuższy czas bliższe stosunki z
Anną Cichowiczówną, a w tych dniach
miał się zaręczyć z bogatą córką jedne-
go z miejscowych gospodarzy. Cicho-
wiczówna, dowiedziawszy się o tem,
poczęła czynić wymówki Janowi Graj-
kowi, a ten

**ZA NAMOWĄ SWEJ MATKI
dokonał strasznego morderstwa,
CHCĄC SIĘ POZBYĆ NIĘWYGODNEJ
KOCHANKI.**

Ohydny zbrodniarz zatrzymano
tymczasem w areszcie, a w najbliższych
dniach przewieziony on będzie
DO WIEZIENIA W ŁÓDZI.

3 kobiety zatrute

**Policja zajęła się energicznie tajem-
niczym wypadkiem**

Łódź, 1 lutego.
Dozorca domu przy ulicy Gęsiej 7,
gasząc światło na schodach usłyszał je-
ki, rozlegające się z mieszkania Całow.

Zapukał więc energicznie, lecz gdy
nikt mu nie otworzył, był w końcu zmu-
szony wyważyć drzwi. Ujrzał on wów-
czas straszną scenę.

Na kanapie i w łózkach wylży się w
bólach żona Całowa 34-letnia Symba,
34-letnia Franja Gutermanówna i 22-let-
nia Nechama Kacówna (Wolborska 30),
które były zupełnie nieprzytomne. Prze-

rażony dozorca domu zaalarmował po-
gotowie. Lekarz udzielił wszystkim 3-em
niewiastom pomocy.

Jak ustalono uległy one zatruciu ja-
kimiś artykułami spożywczeimi, spoży-
tymi na kolację, najprawdopodobniej ry-
bami. Władze policyjne prowadzą ener-
giczne dochodzenie, celem wykrycia
sklepow, u których Całowa kupowała
żywność.

Zabójstwo księdza

Bandyci rozbili kasę ogniotrwałą

Poznań, 1 lutego
Nocy ubiegłej do mieszkania księdza
dziekana Robockiego we wsi Sadek
pod Poznaniem wtargnęli bandyci z za-
miarami dokonania rabunku na ks. Ro-
bockim, wleźliano bowiem w okolicy,
że posiadają on pewne zaoszczędzone
większe kwoty pieniężne.

Napadnięty ksiądz próbował stawić

opór, a wtedy bandyci wystrzelali z
rewolweru położyli go trupem. Korzysta-
jąc z tego, że nikt nie słyszał huku wy-
strzałów, bandyci przystąpili do rozbija-
nia kasy ogniotrwałej i zabrali znajdu-
jącą się w niej większą sumę, której wy-
sokość jest jednak nieznana, gdyż były
to przeważnie prywatne oszczędności
księdza.

Nie wolno urzędnikom pobierać składek na cele społeczne i humanitarne

Warszawa, 1 lutego.
(Telefonem od własnego koresp.)

Minister spraw wewnętrznych Józef
ski wydał wczoraj wielkiej doniosłości
okólnik, który powitany będzie przez
szerokie siery społeczeństwa ze szcze-
gólnym zadowoleniem. Okólnik ten
brzmi dosłownie jak następuje:

„Do wszystkich panów wojewodów i
starostów!

Doszło do wiadomości ministerstwa,
że zdarzają się wypadki, iż władze admi-
nistracyjne przy wypełnianiu czynności
urzędowych, naprzykład przy wydawaniu
paszportów, kart na broń itd. pobie-
rają od zainteresowanych

**DOBROWOLNE DATKI NA CELE
SPOŁECZNE I HUMANITARNE,**

czasem nawet uzależniają wykonanie
czynności urzędowej od przedstawienia
dowodu uiszczenia opłaty na jakiś cel
dobroczynny.

Powinno być postępowanie takie daje
powód do uzasadnionych skarg i zażale-
ń, zechcą panowie wojewodowie zwró-
cić uwagę podległym władzom, że pobie-

ranie jakichkolwiek opłat dodatkowych,
niepartych na obowiązujących przepi-
sach jest niedopuszczalne i winno być
bezwzględnie zamiechane”.

Pożar fabryki w Łodzi

**Przy ul. Sienkiewicza 77 soloneły zapasy wiganji, war-
tości 10,000 dolarów**

Łódź, 1 lutego.
Ubiegłej nocy centrala straży ognio-
wej zosala zaalarmowana groźnym poża-
rem.

Około g. 12 w nocy dozorca posesji
przy ul. Sienkiewicza 77, na której znaj-
dują się przedziałki wiganji Wolmana i
Goldmana, fabryka wyrobów jedwab-
nych Adolfa Kroniga, tkalnia mechanicz-
na Izaka Engla i tkalnia jedwabiu firmy
„Lion”, zauważyli, iż ze składów miesz-
czących się przy fabryce Wolmana i
Goldmana wydobywają się kłęby dymu.

Dozorca, nie tracąc ani chwili czasu
telefonicznie wezwał straż. Gdy na ul.
Sienkiewicza zjechało kilka oddziałów
straży ogniowej, cały budynek przedział-
ni Wolmana i Goldmana stał już w og-
niu i pożar poczył się już przenosić na
znajdujące się w bezpośrednim sąsiedz-
twie na pozostałe fabryki.

Sytuacja przedstawia się bardzo po-
ważnie. Strażacy pracując z wielkim wy-
siłkiem dopiero po upływie godziny zdo-
łali ożwić zabezpieczyć wszystkie
budynek sąsiadujące z przedziałnią, i wó-

wczas dopiero mogli całkowicie skon-
centrować całą akcję na fabryce, w któ-
rej szerzył się pożar.

Ogień stłumiono dopiero po g. 3-ej
w nocy. Spłonęły zupełnie składy prze-
działni Wolmana i Goldmana, w których
znajdowały się zapasy surowca warto-
ści przeszło 10,000 dolarów.

Również budynek fabryczny został
poważnie uszkodzony.

Przyczyny pożaru dokładnie nie usta-
lono. Policja prowadzi w tej sprawie ener-
giczne dochodzenie.

Lustracja Funduszu Bezrobocia rozpocznie się w ponie- dzialek

Łódź, 1 lutego.
Jak się „Express” dowiaduje, w po-
niedziałek 3 b. m. przybywa nieodwo-
lalnie do Łodzi komisja kontrolna dla
zbadań działalności funduszu bezrobo-
cia w Łodzi. Między innymi komisja ta,
na której czele stać będzie dyrektor
głównego zarządu funduszu bezrobocia,
p. Kmita, zbada możliwości rozciągnię-
cia pomocy zasiłkowej również na tych
robotników, którzy pracują przez 3 dni
w tygodniu i nie zarabiają dostatecznie
na utrzymanie.

Umowa lotnicza pomiędzy Polską a Rumu- nią została już zawarta

Warszawa, 1 lutego.
(Telefonem od własnego koresp.)
Wczoraj popołudniu odbyło się ostat-
nie posiedzenie obradującej w Warsza-
wie polsko - rumuńskiej konferencji lot-
niczej, na której przyjęty został tekst u-
mowy, dotyczącej bezpośredniego komuni-
kacji lotniczej między Warszawą a Bu-
karesztem.

Umowa przewiduje swobodny prze-
lot samolotów noszących znaki obu
państw nad terytoriami zaprzyjaźnio-
nych krajów, a jednocześnie przewiduje
rozpoczęcie na wiosnę b.r. stałej komu-
kacji lotniczej Warszawa — Lwów —
Czerniowce, — Bukareszt — Galat. W
ten sposób Polska dysponować będzie
linią, łączącą bezpośrednio morze Bał-
tyckie z morzem Czarnym, gdyż podana
powyżej linia w Warszawie, dołączona
będzie do istniejącej już linii lotniczej
Warszawa — Gdańsk.

Krwawy napad na piekarza łódzkiego

W dniu wczorajszym we wsi Wczo-
raj (pow. łódzki) na 36-letniego piekarza
Eugenjusza Gołębiowskiego, łodzianina,
zamieszkałego przy ulicy Jeseniowej 4
napadli jacyś osobnicy, którzy zadali mu
kilką głębokich ran nożami. Gołębiow-
skiego w groźnym stanie przewieziono
do szpitala do Łodzi.

Policja prowadzi dochodzenie celem
ustalenia przyczyny i sprawców napadu.

Dozorcy żądają podwyższenia „szpery”

Jak się „Express” dowiaduje, dozor-
cy domowi postanowili wystąpić do
władz administracyjnych z prośbą o za-
twierdzenie im podwyżki taksy za otwie-
ranie bramy t. zw. „szpery” po g. 11-ej
wieczorem. Mianowicie w domach pierw-
szej kategorii taksa ta wynosić ma wed-
ług życzenia dozorców 40 gr. a w do-
mach drugiej kategorii 30 gr.

Biedna Sonja z milionami

Sędziwy Ter-Akopow, poszukuje spadkobierczyni olbrzymiego majątku, „zarobił” sporo pieniędzy

Któż nie zna historii, Skarbu Hiszpańskiego? Jeszcze w nowelach i humoreskach pisarzy polskich z przed czasów Kraszewskiego, wymiana została latowierność publiczności naszej, która się dawała nabierać na legendę o tym skarbie. A jednak jeszcze za pamięci żyjącego pokolenia legenda kilkakrotnie odżywała i zawsze znajdowała chętnych, którzy dawali na nią pieniądze.

Po pewnym czasie skarb hiszpański zmienił się na skarb czerwonoskórych inkasów w Meksyku, potem znowu odżył w swojej pierwotnej formie, aż wreszcie w milionowym oszustwie Teresy Humbert w Paryżu, jak się zdawało ostatecznie został pogrzebany.

A jednak teraz zamartwchwała i to w związku z przewrotem bolszewickim w Rosji, a wskrzeszenia dokonał jeden z emigrantów rosyjskich w Paryżu, 63-letni Narcyz Ter-Akopow, którego tam przed paru dniami aresztowano.

W Szwajcarii, w Belgii, a potem w Francji, zwłaszcza w Paryżu, Ter-Akopow obnosił swoją dziwną historję spadkową i znajdował ludzi ofiarnych i to na miliony.

A więc według jego opowiadania nie jaka hrabina Iwanowska umarła w roku 1926 na Syberji, nie wydawszy bolszewikom tajemnicy gdzie się znajduje kryjówka z jej klejnotami rodzinnymi i z papierami wartościowymi, nabytymi przez nią zagranicą. W ten sposób powstać miał spadek, przenoszący sumę 100 milionów, które zmarła zapisała wspólnie Ter-Akopowowi i swojej siostrzenicy, jakiejś nieokreślonej Soni.

Spadek ten ma się znajdować w bezpiecznym miejscu w Ameryce, gdzie przewiózł go szczęśliwie wierny sługa rodziny, a testament, po wielu trudach i przygodach, dostał się w ręce Ter-Akopowa, którego pierwszym zadaniem stało się niby to odszukanie owej Soni, co umożliwiłoby mu podjęcie spadku.

Naiwni bankierzy szwajcarscy utworzyli konsorcjum dla poszukiwania spadkobierczyni, które użyczyło Ter-Akopowowi olbrzymich zaliczek, sięgających nieraz pół miliona franków.

Ter-Akopow, który schronił się do Brukseli, dowiedział się niby to nagle, że Sonia znajduje się jeszcze w Rosji, że jest zamknięta w więzieniu bolszewickim, z którego trzeba ją uwolnić za wszelką cenę. A cena ta, jak on z ubolewaniem powtarzał, musi sięgać milionów!...

Jednak i w Szwajcarii i w Belgii entuzjazm dla biednej oliary bolszewików zaczął stygnąć. A zatem Ter-Akopow przeniósł swoją działalność do Paryża, gdzie najął sobie wspólnie mieszkanie i zaczął bywać w najlepszych towarzystwach, polecany przez pewną damę z najwyższej arystokracji rosyjskiej.

W kołach tych znalazł dość łatwowiernych, a najłatwowierniejszą z nich okazała się pani Rouvier, wdowa po francuskim bankierze i prezydencie ministrów.

Pani Rouvier chwilowo była w pewnych kłopotach pieniężnych, ale wrzucona opowiadaniem Ter-Akopowa, dała mu klejnoty swoje, wartości miliona franków, do zastawienia w Londynie, z czego część miała pójść na poszukiwanie legendarnej Soni, a połowa na jej własne potrzeby.

Ale pani Rouvier otrzymała tylko 200 tysięcy franków i nie mogła się doprosić żadnych rachunków z reszty. Po tem jednakże w ten sam sposób oddała resztę klejnotów za 90 tysięcy franków, z czego na nią przypadło tylko 58 tysięcy.

Wołania „nieszczęśliwej Soni” o ratunek z więzienia bolszewickiego nie ustawały, więc pani Rouvier, choć jej o czy powinni się być otworzyć kim jest Ter-Akopow, podpisała mu weksle na półtora miliona franków z tem jednakże że nie zostaną pущczone w obieg, ale

tylko będą służyły jako zabezpieczenie dla bankierów, szwajcarskich.

Tymczasem Ter-Akopow weksle puścił w obieg, pieniądze schował do kieszeni, względnie podzielił się niemi z niewiadomymi współnikami, a do pani Rouvier zaczęły napływać wezwania do zapłaty zapadłych zobowiązań. To wreszcie doprowadziło do ostateczności czi

godną damę, która dała znać policji i Ter-Akopowa aresztowano.

Znalazszy się pod kluczem, sędziwy oszust twierdzi, że o spadku żadnym nie wie i nikomu o nim nie opowiadał, tak, że dopiero dalsze śledztwo wykryć może istotę i organizację tego wielkiego oszustwa.

Pierwsza maskarada odbędzie się w Ameryce po czterech latach zakazu

Po raz pierwszy od roku 1926 dozwolone zostały w Stanach Zjednoczonych wszelkie zabawy i bale, w których publiczność uczestniczyć może w maskach. Wznowienie to jest jednocześnie świadectwem i skutkiem upadku „Kukluxklanu”, tej potężnej organizacji, która powstała w Stanach Zjednoczonych niezadługo przed zakończeniem wojny światowej i z którą rządy Stanów tak długo i bezowocnie walczyły.

Niezliczone zbrodnie tej tajemniczej i przestępczej organizacji budziły zgrozę i oburzenie w całym ucywilizowanym świecie. W r. 1927 nie mniej jak 3000 ludzi padło ofiarą tajnego sądu Kukluxklanu. Część z nich zamordowano otwarcie, reszta zniknęła w tajemniczy sposób i nigdy odnaleziona nie została.

Członkowie Kukluxklanu przeprowadzali swą „działalność” zakrywając twarz maską. Działalność ta była szczególnie aktywna podczas rozmaitych bali maskowych i kostiumowych, gdzie zamaskowani ci zbrodniarze nie zwracali na siebie specjalnej uwagi. I oto w r. 1926 gdy podczas jednej z maskarad wprowadzono nie mniej jak 20 osób, które na-

stępnie znaleziono strasznie okaleczonymi, władze wszystkich Stanów widziały się zmuszone wydać zakaz urządzania wszelkich zabaw z dopuszczalnością maski.

W ciągu więc trzech lat nie miała u siebie Ameryka ani jednej maskarady. Już w ubiegłym roku starali się rozmaici przedsiębiorcy oraz związki i stowarzyszenia o zniesienie tego zakazu, albo wtem wtedy już potężny Kuklux zaczął się rozpadać i na skutek niezmiernie surowych zarządzeń przeciw jego członkom, a także i na skutek olbrzymich, sięgających wielomilionowych sum sprzeniewierzeń popełnionych przez jego przywódców.

Jak potężną musiała być ta organizacja, która pod płaszczykiem szowinizmu i rozmaitych umoralniających hasel prowadziła swą zbrodniczą działalność, widać chociażby z tego, iż władze były zmuszone wydawać specjalne zarządzenia, jak ów zakaz maskarad, aby uchronić obywateli przed zdradzieckim nożem czy rewolwerem zamaskowanego kukluxklanisty.

Operacja na morzu

Majtkowie, jako asystenci chirurga

Parowiec rotterdamskiego Lloyd, „Tosari” znajdował się właśnie w powrotnej drodze do Holandji, gdy na Oceanie Indyjskim jeden z marynarzy zapadł na ostry atak ślepej kiszki. Tylko natychmiastowa operacja mogła wyratować nieszczęśliwego od niechybnej śmierci. Punkt, w którym znajdował się wówczas okręt, wykluczał możliwość osiągnięcia jakiegokolwiek portu. Na pokładzie statku znajdował się jeden tylko młody lekarz, dr. J. E. Wise, jako doktor okrętowy.

Wobec braku innego wyjścia z tej ciężkiej sytuacji, młody lekarz postanowił

przedsięwziąć trudny zabieg chirurgiczny. Pacjenta ułożono na stole okrętowego salonu, trzech majtków z pośród załogi, którzy nigdy w życiu nie asystowali przy żadnej operacji, wyznaczono lekarzowi jako asystentów.

I oto przy ich pomocy młody lekarz na stole kołyszącego się okrętu, nie posiadając odpowiednich narzędzi, przystąpił do niebezpiecznej operacji.

Zabieg ten udał się znakomicie i po kilku dniach pacjent znalazł się poza niebezpieczeństwem zagrażającym jego życiu.

Tysiąc lat skandalów

Sensacyjna encyklopedia ma się pojawić w roku bieżącym

W roku bieżącym ukaże się we Wiedniu wielkie genealogiczne dzieło, które zawierać będzie zbiór wszystkich skandalów z tysiąca lat. Dzieło to wywoła w całym świecie niezwykłą sensację, ponieważ zbiór ten podaje szczegółowy opis wszystkich zapomnianych skandalów z historii świata aż do dzisiejszego dnia w porządku alfabetycznym.

Dzieło nosić będzie tytuł „Lexicon Illegitimum Europaeum”. Będzie to księga gotyjska wszystkich nieprawnych związków tych ludzi,

którzy przez przeciąg tysiąca lat kierowali losami Europy lub wpływali na ich kierownictwo.

Wyszczególnieni w nim zostaną naturalnie wszystkie „liaisons” historycznych osób. Autorem dzieła jest dr. Henryk Höflinger.

Dotychczas ukazał się pierwszy, próbny arkusz tego dzieła. Zawiera on

45 artykułów, opisujących w niezwykle zajmujący sposób tragedje i swywolne historie różnych historycznych osób.

Dzieło to ma na celu dowiedzenia, że większość panujących w Europie władców pochodzi z matki nierównego rodu.

Przykładem na to jest jedna z historii opowiedzianych w pierwszym arkuszu leksykonu. Książę Wilhelm Braun schweig Lüneburg poznał w młodości w Holandji Eleonorę Desnier d'Olbreuse, która nazwała się potem „Madame d'Harbourg”. Żył z nią w konkubinacie, potwierdzonym przez zaświadczenie, podpisane przez jego brata Erenesta Augusta, bisk. z Osnabrück. Ze związku tego urodziło się dnia 15 października 1666 jedyne dziecko. Zofja Dorota Olbreuse. Książę wystarał się potem matce i córce o tytuł hrabiowski (hrabia Wilhelmsburg). Zofja Dorota Olbreuse, córka ma dane d'Harbourg poślubiła jako 16-letnia panna księcia elektorałnego Jerzego

Pokłócić Estonję z Polską usłuży Litwa

W związku z bliską wizytą prezydenta republiki estońskiej w Warszawie, p. Strandmanna, estoński dziennik „Piewa-lecht” w nr. 21 z dn. 22 b. m. zamieszcza artykuł p. S. K.-r p. t. „Dlaczego Litwa jest niezadowolona”. Oto ważniejsze ustępy tego artykułu:

„Zapowiedziana wizyta prezydenta Estonji w Warszawie wywołała ostre ataki w prasie litewskiej. Kowno twierdzi, iż taka manifestacja przyjaźni z Polską jest b. źle widziana w Rosji sowieckiej i świadczy o wrogich zamiarach wobec Litwy.

Rząd kowieński klóćąc się z Polską, chciałby pokłócić z nią wszystkich swych sąsiadów. Idealem dla niego są stosunki bałkańskie. Dzięki takiej polityce Litwa nie nawiązała dotychczas normalnych stosunków ze swymi mniejszymi sąsiadami.

Wprawdzie Kowno bezustannie mówi o związku bałtyckim, ale jednocześnie czyni wszystko, aby do niego nie dopuścić. Gospodarcze stosunki Litwy z Estonją w praktyce nie istnieją, historia niedozwolenego traktatu handlowego między obu krajami jest wymownym dowodem złej woli litewskiej. Kowno bezustannie czyni trudności z powodu polskiej klauzuli, domagało się wspólnej taryfy celnej z Łotwą, to znowu żądało przeciw działaniu wywozowi państw bałtyckich do korytarza pomorskiego itp.

Teraz Litwa obraża się o wizytę w Warszawie. Takie ujmowanie sprawy nie przynosi jej korzyści, a tylko pogłębia i tak głęboką ranę między obu narodami.

Wizyta warszawska jest zwykłym aktem przyjaźni polsko - estońskiej, który w niczem nie zagraża interesom Litwy. Estonia chce normalizacji stosunków z Litwą, która wobec niej stosuje najwyższe taryfy celne, jak wobec wroga. Ale zwraca swemu bałtyckiemu sąsiadowi uwagę, że nawet Rosja sowiecka zachowała wstrzeźliwość w ocenianiu wizyty warszawskiej, bo rozumie, iż dowodzi ona tylko pokojowego usposobienia państw, powstałych po wojnie”.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Dr. med.
J. POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALLERGICZNE
(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm).
Ul. 6-go Sierpnia 22 front I piętro.
Tel. 164-21. Przyjmuje od godziny 10 do 12

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Czytajcie
„REPUBLIKE”

Ludwika hannowerskiego, który w roku 1714 został królem angielskim Jerzym I.

Jerzy August, syn z tego małżeństwa, został królem angielskim Jerzym II-gim, córka, która podobnie, jak matka nazywała się Zofja Dorota, poślubiła Fryderyka Wilhelma I-go, króla pruskiego, z którym miała 14-ścioro dzieci.

W ten sposób Zofja Dorota Olbreuse i jej matka, madame Harbourg, stały się matkami rodu wszystkich prawie władców, którzy panowali przed wojną światową w Europie. Przyjawszy rok 1912 za rok końcowy, możemy stwierdzić, że od Eleonory d'Olbreuse pochodzi 19 z 22 niemieckich panujących królów i książąt, z niemieckim cesarzem i jego żoną na czele, następnie królowie Danii, Anglii, Grecji, Luksemburgu, Holandii, Norwegii, Portugalii, Rosji, Szwecji i Hiszpanii.

Sabbat... wróżek

Zjazd „dam jasnowidzących” uchwalili utworzenie związku zawodowego Co powiedziały karty — łódzkiej delegatce?

Łódź, 1 lutego.

Wszystko się zmienia na tym Bożym świecie w miarę postępów nauki i techniki, jedynie naiwność ludzka pozostaje nienaruszona. Widocznie już tak być musi, że człowiek, który te wszystkie zmiany na świecie przeprowadza, sam zmienia się bardzo mało. Bo proszę uważać: przed tysiącem lat wierono we wróżki, a i dziś nie brak ludzi, którzy im wierzą.

Coprawda każdy, który „dał sobie powróżyć”, twierdzi potem z całą stanowczością, iż uczynił to nie z jakiejś wiary w „zabobony”, ale, ot tak, dla zabicia czasu, czy też z prostej ciekawości. Fakt ustawicznego powiększania się kadr „przepowiadaczy przyszłości” każe raczej czynić wręcz inne przypuszczenia, nie o tem jednak będziemy dziś mówić.

Chodzi nam tym razem nie o ludzi, korzystających z usług wróżek, ale o nie same. Paniom tym, trudniącym się zgadywaniem przyszłości, teraźniejszości i przeszłości, powodzi się obecnie bardzo źle.

Gorzej znacznie, niż przed setkami lat, kiedy „jasnowidzące” mieszkaly w niedostępnych pieczarach, ozdobionych czaszkami i piszczelami.

Jaki jest powód tego kryzysu, który daje się dotkliwie odczuć wróżkom? Powodów jest bardzo dużo, a najgłówniejszym jest

szalona konkurencja

Nie bez wpływu pozostaje również ogólna sytuacja w kraju: bezrobocie i zastój w handlu.

Wśród wróżek zapanowała poprostu niedza.

„Pacjentów” jest coraz mniej, a ceny za wróżbę spadają w tych warunkach na łeb i na szyję. Doszło już do tego, że popularna w Łodzi wróżka, pani Anastazja W., pobiera obecnie opłatę w wysokości... dwóch złotych, zamiast dawnej — dziesięciozłotowej.

W obliczu takiej sytuacji, pogorszącej się z dnia na dzień, wróżki postanowiły zwołać ogólnokrajowy wiec w Warszawie.

celem omówienia dreczących bolączek.

W związku z tym zebraniem wyłoniła się również propozycja zawiazania zrzeszenia zawodowego, które podjęłoby się obrony interesów i praw „jasnowidzących”.

Na zjazd ten, który się odbył onegdaj w Warszawie w lokalu związku stolarzy na Pradze,

wyjechaly z Łodzi trzy wróżki,

a między nimi wspomniana już przez nas, pani Anastazja W., która udzieliła nam łaskawie poniższych informacji.

Wiec odbył się w nastroju bardzo go rącym wśród wielkiego podniecenia zebranych. Przewodnictwo objęła p. Katarzyna Grobelna,

najstarsza wróżka w Warszawie,

której mimo miaru, jakim się cieszy wśród swoich koleżanek, z trudnością udało się opanować sytuację.

Przez całą godzinę panował nieopisany harmider, bo wszystkie zebrane chciały mówić naraz i to głośno.

Wznoszono wrogie okrzyki przeciw „przybłędom, które tyle się znają na kartach i wróżeniu, co kury na pleprzu, a biorą się za wróżbiarstwo”.

Jakaś wróżka z Poznania posunęła się nawet tak daleko, że domagała się stanowczo

kary śmierci za uprawianie „nielegalnego” wróżbiarstwa.

Wreszcie uciszyło się i głos zabrała przewodnicząca zebrania, p. Grobelna. W czarnych barwach odmalowała ciężką sytuację tych, jak mówiła, dam, które widzą przyszłość bliźniego dosłownie, jak na dłoni, same jednak nie mogą ja-

koś zabezpieczyć swojej teraźniejszości.

— Nie pozostało nam nic innego — grzmiał z trybuny silny głos p. Grobelnej, jak utworzyć własny związek, któryby godnie reprezentował nasz zawód i nie dopuszczał niepowołanych jednostek do uprawiania wróżby.

Natchniona mowa p. Grobelnej nagrodzona została długo niemilkącymi oklaskami. Potem rozpoczęła się ogólna dyskusja, w czasie której niektóre mówczynie wystąpiły z godnem uwagi wnioskami. Jedną z „jasnowidzących” proponowała np. by karty, służące do wróżby,

były stemplowane przez mający się utworzyć związek, a to w tym celu, by uniemożliwić samozwańczym wróżkom prowadzenie procederu.

W końcu utworzono związek zawodowy wróżek, który zajmie się przede wszystkim ustalaniem cen za wróżbę.

Nasza informatorka zapewniła nas, że natychmiast po powrocie z tego historycznego zebrania, postawiła sobie w domu karty, które jej powiedziały, że przyszłość związku zapowiada się bardzo pomyślnie.

— Ilg. —

Kombinacje Hermana

Zareczył się z texema niewiastami i... od wszystkich dostał kosza

Łódź, 1 lutego.

Panna Regina S. otrzymała przez pocztę anonimowy list, który brzmiał następująco:

— Jesteś bardzo naiwna i wcale się nie interesujesz przeszłością, ani teraźniejszością swego narzeczonego, Hermana Wajgera. On ma teraz prócz ciebie jeszcze dwie narzeczone.

Tegoż wieczoru dziewczyna opowiedziała Hermanowi o otrzymanym liście.

— Trochę może jest w tym prawdy — odparł jej z zimnym uśmiechem — to nie są jednak narzeczone... W liście jest trochę przesady.

— Jakto? Więc ty się jednak przyznajesz?

— Tak, moja droga. Czasy są bardzo ciężkie... Kryzys... Jestem człowiekiem praktycznym i chciałbym się jaknajlepiej urządzić. Od której z was będę mógł dostać największy posag, z tą się ożenię.

— Hermanie! — krzyknęła zawle-

dziona w swych marzeniach dziewczyna — tobie chodzi tylko o pieniądze?

— Nie, moja droga, ja chciałbym najbardziej ożenić się z tobą, ale oczywiście, że i posag odgrywa rolę...

— Nie, nigdy nie zostanę twoją żoną. Postaram się, by te dwie twoje znajome też z tobą zerwały.

Rozmowa zakończyła się wielką awanturą. Rodzice panny S. wyrzucili młodzieńca za drzwi.

Upłynął tydzień. Panna Regina porozumiała się z rzeczywistymi z rywalkami, które dowiedziawszy się o kombinacjach Wajgera, również z nim zerwały.

Młodzieniec znalazł się więc w niemiłej sytuacji. Miał trzech poważnych narzeczonych, nie miał już ani jednej.

— To wszystkiemu winna ta Regina! — wściekał się. — Już ją nauczę!

Wczoraj gdy dziewczyna powracała samotnie do domu, napadł na nią na ulicy i dotkliwie ją poturbował.

Pannie Reginie udzielono pomocy lekarskiej.

Fabrykacja złodziei

Właściciel przedsiębiorstwa sam wpadł do kryminalu

Łódź, 1 lutego.

Franciszek Bielawski już oddawna walczył zaciekle ze swym sąsiadem, Brzozowskim. Bielawski starał się wszelkimi środkami zgniebić przeciwnika, lecz ten, będąc bardziej pomysłowym, wychodził ze wszystkich zasadzek obronną ręką.

Ostatnio Bielawski skomunikował się z niejakim Maksymem Szternerem, który w pewnych sferach uchodził za bezkonkurencyjnego doradcę w mniej lub więcej ciemnych sprawach.

Szterner chętnie zgodził się przyjąć mu z pomocą w walce z zniechęconym sąsiadem.

— Mogę z Brzozowskiego zrobić złodzieja, albo oszusta, co pan woli. Wszystko w jednej cenie, 50 złotych. Gwarantuję panu, że go wpakuję do więzienia, jako przestępcę. Już ja mam na to sposoby — obiecywał Szterner.

Bielawski nie posiadał się wprost z radości.

— A więc to jest pewne? Pozbędę się go raz na zawsze?

— Z pewnością.

Bielawski dał „macherowi” 50 złotych.

Upłynęło kilka dni. Brzozowski w dalszym ciągu korzystał z wolności. Bielawski zwrócił się więc do Sztenera, domagając się wyjaśnienia, dlaczego jego wroga nie aresztują.

Tym razem Szterner mówił już z nim zupełnie inaczej.

— Niech pan mnie nie namawia do takich interesów, bo pójdzie pan do kryminalu — rzekł.

— Ależ panie Szterner, przecież pan wziął odemnie 50 złotych.

— 50 złotych? Ja? Czy pan oszalał?

Ja się nigdy nie zajmowałem takimi brudnymi sprawami.

Bielawski, widząc, że wpadł w ręce oszusta, zdecydował udać się do policji. Wolał już sam odpowiadać za brudny interes, który nie doszedł do skutku, byleby tylko Szterner znalazł się w więzieniu.

Szterner pociągnięty do odpowiedzialności na podstawie oskarżenia Bielawskiego, stanął przed sądem. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Wuj z Afryki

Opowiadał o milionowym majątku a skradł 300 złotych

Łódź, 1 lutego.

Trudno wprost opisać radość, jaka za panowała w rodzinie Biskupskich z powodu przyjazdu z Afryki wuja, o którym nigdy nawet nie słyszeli. Krewniak twierdził, że ma w południowej Afryce ogromne plantacje i rozporządza grubszym pakietem akcji najważniejszych przedsiębiorstw.

— A myśmy nawet nigdy o tobie nie słyszeli — dziwili się Biskupscy.

— Bo nigdy z rodziną nie utrzymywałem żadnych stosunków. Jestem kawalerem i całe życie mieszkam zupełnie sam. Dopiero teraz, gdy przyjechałem do Polski, przypomniałem sobie, że mam w Łodzi krewnych.

— To bardzo ładnie z twojej strony. — A widzicie! Mógłbym zabrać waszego Józka ze sobą. Zrobię z niego człowieka.

15-letni Józek, który był obecny przy tej całej rozmowie, ze wzruszenia nawet zapomniał podziękować krewniakowi.



Dzisiaj i dni następnych

Arcydzieło filmowe słynnej wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer. — Film, który upaja czarem młodości i miłości. — Reżyserji Freda Niblo, twórcy „Ben-Hura”

„Sen o miłości”

Najbardziej romantyczna opowieść naszych czasów, dramat rozstania i leż, spotkań i uśmiechów.

W rolach głównych: Najpiękniejsza zbudowana kobieta Hollywoodu, gwiazda, która rozczarowała niezwykły urok i czar Joan Crawford oraz Nils Asther, Aileen Pringle i Carmel Myers.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. A. Czudnowskiego. — Początek seansów o g. 4 pp. w sob. i niedz. o g. 12 w pół. ost. o g. 10 w. — Ceny miejsc na 1 seans od 1 zł. w sob. i niedz. od g. 12 do 3 — wszystkie miejsca po 1 zł. —

Napad uliczny

W dniu wczorajszym na ulicy Narutowicza na 29-letniego Jozefa Ramberta, zamieszkałego przy ulicy Rokicińskiej 49, napadli jacyś osobnicy, którzy go dotkliwie poturbowali. Rannemu udzielono pomocy lekarskiej w lokalu 8 komisariatu. Nazwisk napastników policja nie ustaliła.

Zamach samobójczy

W dniu wczorajszym w mieszkaniu przy ulicy Szopena 4, otrula się jedyną 21-letnią Regina Popielawska. Wezwano do niej pogotowie, które po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ją do szpitala przy zbiornej miejskiej. Przyczyny zamachu samobójczego nie ustalono.

Wypadek w fabryce

Wczoraj w fabryce przy ulicy Narutowicza 34 dotkliwie zranila się ostrym drutem 22-letnia robotnica Nina Nocha. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło poszkodowaną do jej mieszkania.

Dyżury aptek.

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: Suka F. Wólcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymmera (Wólczańska 37) Suka J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowski 81).





Amerykańska historia

Kicks wypadł z okna. Z 35-ego piętra, wielkiego, kwadratowego domu, i spada na dół.

— Proszę wyprasować mi zaraz moją czarną suknię! — zawołała pani Kicks sowa i wybiegła szybko na schody.

Pędziła z taką szybkością, że zauważyła jeszcze przez okno na schodach spa dającego męża.

— Dokąd pan! tak spieszysz? — zatrzymała ją na 20 piętrze pani Szwałek.

— Mąż mój wypadł z okna, o widzi pan! tam on przelatuje!..

I biegła dalej.

Na 15-em piętrze zamówiła milmocho dem w wędlinarni transport mięsa. Dostawa za trzy dni na stypę pogrzebową.

— Szynce czy kotlety? — zapytała przez okno.

— Kotlety, ale niezbyt tłuste! — odparł Kicks, przelatując przez okno.

— Doskonale, a więc 50 kotletów, mogą być tłuste...

Właściciel wędlinarni zapisał zamówienie. Na 4-em piętrze wciągnął ją do mieszkania jakiś młodzieniec.

— Nareszcie kochana Kicks!.. — i pocałował ją obsypywał pocałunkami.

W tej chwili przeleciał obok okna Kicks.

— Nie, coś podobnego — zapukał w okno. — Wstydzicie się!..

Młoda małżonka wyrwała się z objęć kochanka.

— Poczekaj, za 5 minut będę w domu, bądź troszkę cierpliwy.

Wypadła na schody i pędziła dalej. W międzyczasie Kicks zakończył swą podróż. Dziwnym zbiegiem okoliczności wpadł do dużego kosza z pierzami. Prze prosił grzecznie właściciela kosza i wyłaź spokojnie na ulicę.

— Na litość boską, żyjesz? — zapytała zdziwiona małżonka. — Czy wybaczysz mi ten wypadek na 9-em piętrze? — Wybacze!

— Zresztą, to była twoja wina, mogłam bowiem śmiało przypuszczać, że już nie będziesz żył.

— Przepraszam cię, moja droga, że tę przykrą niespodziankę.

Trzymając się pod rękę, udali się na górę do swego mieszkania. Wszystko zostało po staremu, tylko co będzie z tymi kotletami?..

Hallo! Tu radio!..

SOBOTA, 1-go lutego.

Godz. 11.58 Sygnał czasu, hejnał marjacki. 12.05 Muzyka płyt gramofonowych 13.10 Komunikaty 16.15 Muzyka płyt gramofonowych 16.35 „Skrzynka pocztowa” — korespondencje bieżące omówi dr. Marjan Stępowski. 17.00 Nabożeństwo z Ostryj Bramy w Wilnie. 18.00 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Najpiękniejsza podróż Ignasia Kupczyka” — pióra E. Zarembiny 19.00 „Rozmaitości”. 18.25 płyty gramofonowe 19.40 Komunikaty. 19.58 Sygnał czasu 20.00 Odczytanie programu na dzień następnego Wiadomości bieżące. 20.15 Felieton p. t. „Turczyńska bez czarza” — wygłosi p. Tadeusz Niwiński. 20.30 Koncert chóru syberyjskiego. 22.00 Felieton p. t. „Praca po cjemku” — wygł. p. Wdzisław Marynowski. 22.15 Komunikaty. 23.00 Muzyka taneczna.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w sobotę o godzinie 4-ej po południu po cenach najniższych „CJANKALI”.
Dziś w sobotę i jutro w niedzielę wieczorem RZEŻ” Gordina.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w sobotę i w niedzielę dwa razy o godzinie 4-ej po południu i o 8.30 wieczorem melodramat z rosyjskiego „KOCIOŁ CZAROWNICY”.

„KOPCIUSZEK”

Dziś, w sobotę po południu o godzinie 4-ej i w niedzielę o godzinie 12-ej w południe bajka „Kopciuszek”. Będą to bezwzględnie ostatnie powtórzenia tego ogromnie miłego widowiska. Ceny miejsc od 50 groszy do 1,50 gr.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, w sobotę o godzinie 8.30, w niedzielę o godzinie 4.30 po poł. i o godz. 8.30 wiecz. oraz w dni następne komedia Verneuil’a „KOCHANIE PANI VIDAL” w interpretacji Zofii Marciniowskiej i L. Tatarskiego oraz: L. Dehnelówny, St. Daniłowicza, St. Michalaka i W. Scibora.

Dziś i dni następnych! — **CASINO** — Dziś i dni następnych!

Kobieta z bruku

Olśniewający dramat salonowy.

W rolach głównych:

LUPE VELEZ

ognista meksykańka, partnerka
Douglasa Fairbanksa

oraz

WILLIAM BOYD

Reż. D.W. Griffith, genialny „od-
krywca gwiazd”.

Rzecz dzieje się we Fran-
cji w epoce II cesarstwa.



Początek o godz. 12-ej w poł. Ceny miejsc na pierwszy seans
wszystkie po 1 zł. Orkiestra symfoniczna pod dyr. p. L. Kantora.

Drobiazgi łódzkie

Łódź pod śniegiem. — Możemy się spodziewać mrozów. — Znowu naiwna ofiara handlarzy żywym towarem

Łódź, 1 lutego.

Nareszcie Łódź doczekała się śniegu! Właściwie trudno stwierdzić, czy tak bardzo tęskniła do tego, by ulice naszego miasta, chodniki i dachy domów pokryły się białą, pierzyną, czy tak bardzo zależało komuś na tem, aby zima tego-roczna zadokumentowała swe istnienie obfitymi opadami.

Dla niektórych jest to może dobre, dla innych mniej wygodne, lecz trudno przecieć, aby aura nasza liczyła się z potrzebami poszczególnych obywateli.

Narazie jeszcze mrozów niema. Bądźmy z tego zadowoleni, gdyż we wschodniej Europie mrozy dają się już obecnie porządnie we znaki. Meteorologowie przepowiadają, że fala mrozów dotrze i do nas w połowie lutego, lecz okres ten nie potrwa długo i temperatura opadnie najwyżej

do 10 st.

Wczorajsza „Republika” doniosła o wypadku porwania 19-letniej łódzianki przez handlarzy żywym towarem. Do 19-letniej Celiny Wolfsteinówny podsz

ła na ul. Piotrkowskiej jakaś elegancko ubrana para i nawiązała z nią pogawędkę, podczas której zaofiarowała jej intratną posadę w Tomaszowie.

Młoda dziewczyna zgodziła się, pojechać do Tomaszowa i tam okazało się, że wpadła w sidła złych ludzi, którzy starali się ją zmusić do nierządu.

Na szczęście młodej łodziance udało się uciec z miejsca, w którym ją ukrywa no i powiadomić o wszystkim policję. Wypadki takie nie zawsze kończą się szczęśliwie. Częściej nawet bywa

odwrotnie.

Prostu wierzyć się nie chce, że w dzisiejszych czasach są jeszcze młode dziewczęta, które po tak szeroko zakrojonej akcji uświadamiającej na łamach prasy, i wśród społeczeństwa mogą dać się zapać na lep przyrzeczeń podejrzanych osób.

Kiedy już nareszcie młode łodzianki, nie znające życia, zdadzą sobie sprawę z tego, że obietniczki świetnej przyszłości to najpospolitszy sposób, jakim posługują się handlarze żywym towarem, by uśidlić swe ofiary?..

„Czerwony djabeł” Przygoda amerykańskiego miljonera w Rosji

Multimiljoner amerykański, Henry Brendton, zwany „królem piwa”, znuudzony podróżami po wszystkich częściach świata, postanowił w końcu udać się do Rosji.

Władze sowieckie, niezwykle okrutne, gdy chodzi o własnego „kapitalistę” — jak np. posiadacza drobnego kramlika w Moskwie lub kilku morgów ziemi na wsi, są wyszukanie uprzejme w stosunku do miliardów amerykańskich, chętnie więc udzieliły Brendtonowi, jego sekretarce i soferowi pozwolenia na zwiedzenie południowych okolic Rosji.

Brendton udał się do Rosji własnym samochodem, pięknie przemalowanym na czerwono. Ten samochód właśnie stał się źródłem nieszczęścia bogatego amerykańczaka. Zawitał on mianowicie na Kaukaz północny w chwili, gdy władze wydały zarządzenie o t. zw. powszechnej kolektywizacji, czyli zaczęły zmuszać chłopów do porzucania własnych gospodarstw i wstępowania do państwowych kolektywów rolnych.

Ukazanie się czerwonego samochodu Brendtona wywołało w tych okolicach sensację. Chłopi zaczęli szeptać, że samochodem tym podróżuje „djabeł” i ukazanie się czerwonego auta zwiastuje

nieuniknioną kolektywizację rolnictwa i koniec świata.

Wreszcie we wsi Bolikowo, w guberni Stawropolskiej chłopci postanowili osaczyć i zamordować „czerwonego diabła”, który zatrzymał się na nocleg w miejscowej szkole. Uzbrowieni chłopci otoczyli w nocy budynek szkoły, weszli na dziedziniec i rzucili się przedewszystkiem na samochód. To uratowało życie amerykańczaka, gdyż dzięki hałasowi na dziedzińcu i uderzenia kolb karabinowych w karoserję samochodu przerwały jego sen.

Obudził się również nauczyciel szkoły. Amerykanin chciał interwenjować w obronie swego auta lecz nauczyciel w lot zrozumiał niebezpieczeństwo, które groził gościowi i ryzykując własnym życiem, wybiegł ze szkoły na dziedziniec i po wielu trudnościach wytłumaczył chłopom, że amerykańczak nie jest komunistą, lecz reprezentantem narodu, który rozwinał szeroką akcję pomocy narodowi rosyjskiemu w czasie głodu.

Chłopi dopiero wtedy uwierzyli amerykańczakowi, gdy się publicznie przeżegnał.

Po tej — — — — — godzinie milioner czemprej opuścił Rosję.



Sztukę historyczną o Reytnie

pisze zdobywca nagrody za literaturę Ferdynand Goetel

Laureat tegorocznej nagrody państwowej za literaturę, Ferdynand Goetel autor granego niedawno w stolicy z wielkim powodzeniem dramatu „Samuel Zborowski”, pisze nową sztukę historyczną — o Reytnie.

Wiadomość ta obudziła zrozumiałe zainteresowanie w kołach literackich i teatralnych w całym kraju.

Sztuka ta będzie należeć do całego cyklu dramatów historycznych, planowanego przez autora. „Samuel Zborowski” był właśnie początkiem tego cyklu.

Magistrat paryski

ułąkł się groźby strejku teatralnego

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, paryscy dyrektorzy teatrów zagrozili strajkiem z powodu nadmiernych ciężarów podatkowych, nakładanych na teatry przez paryskie władze municypalne.

Obecnie konflikt ten został zażegnany — władze ustąpiły, obiecując gnębnym dyrektorom rozpatrzyć projekt racjonalniejszego niż dotychczas opodatkowania kas teatralnych.

Zwrot ten nastąpił wskutek groźby strajku. Paryżanie zlekki się wobec możliwości zamknięcia wszystkich teatrów, prasa paryska rozpisła się szeroko na temat takiej ewentualności, no i — magistrat stolicy Francji — zmienił front...

5 tysięcy dolarów

każe sobie płacić Al Jolson za kilka lez

Al Jolson, bohater filmu „Sunny boy” jest obecnie bodaj najlepiej opłacanym artystą teatrykalnym w całej Europie. Potęgą dziesiątej muzy rozniosła jego sławę po całym świecie, nie dziwnego więc że każe on sobie za występy płacić — iście nieprawdopodobne gaże...

Po triumfach w berlińskim „Wintergartenie” zapowiedziane są obecnie 2 występy jego w Wiedniu. Występy te odbędą się w początku kwietnia, Al Jolson otrzyma za nie „skromne” honorarium w ilości... 5 tysięcy dolarów.

Dzienniki wiedeńskie rozpisują się w tonie sarkastycznym na temat kosztownych lez tego śpiewaka, wątpiąc czy słone honorarium zwróci się przedsiębiorcom.

Al Jolson wystąpi wkrótce również w Paryżu i Londynie.

Człowiek-automat

bohaterem filmu

Jedno z francuskich towarzystw filmowych kończy obecnie nakręcanie filmu dźwiękowego, w którym główną rolę odgrywa t. zw. „Robot”, człowiek — automat.

Scenariusz filmu tego jest tak napisany, aby automatyczny „człowiek” mógł wykazać w nim wszystkie swe umiejętności.

JUTRZEJSZY PORANEK EUGENJUSZA BODO

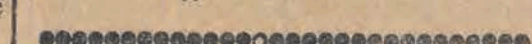
Zapowiedziany na niedzielę, dnia 2 lutego, o godzinie 11.30 rano 2-gi Poranek Artystyczny w Filharmonii z udziałem świetnego artysty Eugenjusza Bodo wywołał w naszym mieście ogromne zainteresowanie. Łódź nie posiada ani jednego teatruku rewjowego i tem się tłumaczy olbrzymie powodzenie gości warszawskich. Wraz z Bodo przybywa do Łodzi Boroński, świetny aktor skieczowy, Macherski, Żelaska, Ostrowski, Topolnicka i Helena Frey.

W programie ostatnie szlagiery rewjowe, które w stolicy zyskały rekordowe powodzenie. Sensację wywoła niewątpliwie wspaniała parodia piosenki Al Jolsona „Sonny Boy”. — Pozostałe bilety nabywać można w kasie Filharmonii.



Czytanie

„REPUBLIKE”



I-SZY DŹWIĘKOWY KINO-TEATR W ŁODZI

„SPLENDID”

NARUTOWICZA 20.

Dzisiaj i dni następnymi

Dzisiaj i dni następnymi

I.

Znakomita światowej sławy

IZA KREMER

II.

Najnowszy dźwiękowy film p. t.

„Romans Spółczesnej Panny”

Colleen Moore

w roli tytułowej, oraz NEIL HAMILTONEM jako partnerem

III. Publiczności „Splendidu” zaprezentuje swą wspaniałą urodę Miss Polonja na rok 1930 ZOFJA BATYCKA:

Film wyświetlany na aparatach WESTERN ELECTRIC COMPANY.

Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.

Ceny miejsc do godziny 7-ej zł. 1, 2 i 3.

Wielbiciele talentu i urody

Zbyszka Sawana

i zwolennicy zdrowego humoru

Władysława Wallera

cieszcie się, gdyż atrakcyjny i emocjonujący film polski

„Pod banderą miłości”

ukazuje się już wkrótce na ekranie

„LUNY”.

Jerzy Bak.

Upiór z Düsseldorfu

Sensacyjny roman kryminalny : na tle prawdziwych zdarzeń.

29)

Radość znikła już z twarzy maleńkiej Gertrudy. Usiadła cichutko przy mnie na ziemi i trwożnie zaczęła się rozglądać dokoła...

Dzieci i kobiety mają wyostrzoną intuicję. Małe dziewczynki, siłą rzeczy, posiadają wyczuwanie najsubtelniejsze.

Gertruda westchnęła ciężko, jak po ważnym człowieku...

Nie cieszyło ją już ani słońce, ani pole, ani cudowny spacer zamiejski... Nieuśmiechniętym wzrokiem zaczęła zerkać to na mnie, to na czerniejący w dali las...

— Już trzeba pójść do domu — rzekła nagle. — Babula będzie pewnie niepokojna... Babula gniewa się zawsze, gdy mnie długo niema w domu.

I nagle przypomniała sobie:

— A piłka?... Gdzie jest piłka?...

Pogładziłem jej jasne splety włosów i odparłem niedbale:

— Piłki niema... Piłki już nie zobaczysz...

Właściwie mógłbym od razu przystąpić do rzeczy... Chwila była najwłaściwsza...

Wokół panowała zupełna cisza... Nie było widać ani jednej żywej duszy...

Ale bawił mnie lek tej malej, bezradnej dziewczynki. Z rozkosznym uczuciem obserwowałem jej zachmurzone czołko, zatroskany wyraz oczu i ściągnięte usteczka, gotowe w każdej chwili do płaczu...

Pani Wiese znowu przerwała na chwilę czytanie. Czuli, że zbliża się najtragiczniejszy moment, chciała więc odwrócić tę chwilę, gdy zaczęła czytać o śmierci swej najukochańszej wnuczki. Zakryła twarz rękoma i ujrzała zda-

nie w tej chwili, tuż przy sobie maleńką, jasnowłosą Gertrudę, która wyciągnawszy do niej swe chude, małe rączki, szepotała błagalnym głosem ze łzami w oczach:

— Babulu, czemu zostawiłaś mnie samą w ogrodzie?...

Pani Wiese schyliła głowę. Maciły jej się myśli. Westchnęła ciężko, poprawiła okulary i czytała dalej po przeźlzy:

— „... Jak długo siedzieliśmy na owej ławeczce — dziś już nie pamiętam. Może trwało to godzinę, a może dwie. Pamiętam tylko o czem rozmawialiśmy: o strachach, o ludziach złych i występnych, o niegrzecznych dzieciach... W pewnej chwili zapytałem:

— A czy ty wiesz, Gertrudo, co to jest śmierć?...

Mała wnuczka pani nie przeraziła się bynajmniej. Kiwnęła tylko przecząco główką i odparła krótko:

— Nie...

— A czy ty wiesz, gdzie jest twój tatuś i mamusia?...

Dziewczynka pomyślała przez chwilę i odparła:

— W ziemi... Babula często mówiła mi o tem... Chodziłyśmy razem na cmentarz. Tam jest mieszkanko mojej mamusi i mojego tatusia... Zanosila im kwiatki, jeżeli chce pani, to możemy tam pójść... Bardzo lubię tam chodzić. Tam tak ładnie pachnie i tyle kwiatów...

— A czy pamiętasz, jak twoja mamusia wyglądała?...

— Nie... — odparła Gertruda.

Wiem, jak babula wygląda... Ale chodzę już do babuli, jestem głodna...

Porwała cudze dziecko by dać je na wychowanie

W mieście Zerbst, w państwie Anhalt Rzeszy niemieckiej, zdarzyło się przed kilku dniami prawdziwie tajemnicze porwanie ośmioletniego synka jednego z tamtejszych mieszkańców, a chociaż w parę dni potem chłopaka odnaleziono zupełnie zdrowego o 250 klm. od Zerbstu, to sprawa nie traci nic na swojej tajemniczości, lecz owszem staje się może jeszcze bardziej zawiła.

W Zerbst mieszka szewc, niejaki Raschke. Szewc ten ma synka Hansa, który chodzi do szkoły.

Owóż maly Hans Raschke pewnego dnia nie powrócił do domu po skończonej nauce, a kiedy rodzice zaczęli go poszukiwać i rozpytywać się wśród jego kolegów, dowiedzieli się dziwnej historii.

Oto przed gmach szkoły zajechał jakiś piękny i wielki automobil, z którego wysiadła dostatnio ubrana dama i zwróciła się do malego Raschkego. Rozmawiała z nim bardzo łaskawie i przyjaźnie, a potem zabrała go do automobilu, który w szybkim tempie się oddalił.

Zawiadomiona o wszystkim policja postanowiła przedewszystkiem odnaleźć właściciela owego automobilu, a rozesławszy radiograficzne odezwy na wszystkie strony, spowodowała, że szofer sam się zgłosił.

Jego opowiadanie było zgodne z opowiadaniem dzieci szkolnych, z tym dodatkiem, że odwiózł damę i dziecko aż do miejscowości Hagenów.

Dalsze poszukiwania policyjne zwróciły się zatem do tej miejscowości i tam bez trudu, w domu pewnej rodziny, którą

Lekarz-dentysta

Fanny Horowicz

Cegielniana 25, I p. fr.

przyjmuje Od godz. 9—1

Telefon 108-26.

ra nic nie wiedziała o porwanu odnalezionego malego chłopca, którego owa tajemnicza dama pozostawiła nieznanym ludziom rzekomo na wychowanie. Malca odebrano bez trudu i odwieziono rodzicom, a chłopak twierdził, że zarówno nieznaną damą, jak jego przygodni opiekunowie w Hagenowie, obchodzili się z nim bardzo dobrze, a nawet z troskliwością.

Odeon - Wodewil

Przeazd 2 Główna 1

Ostatnie 2 dni!

Nowa Kapitalna arcykomedja ze słynną parą znakomitych aktorów

Karolem Dene SLIM George K. Artur

oraz piękna Józefina Dunjn p. t.

AWANTURY CHIŃSKIE

Film tryskający humorem i dowcipem

Nadprogram FARSA

wyświetlają kinoteatry

ODEON i WODEWIL jednocześnie

CORSO

Najnowsza Sensacja

Zielona 2 p. t.

„Ciemna afera”

Film osnuty na tle walk policji z przemytnikami alkoholu w rolach głównych

Louis Wolhein

Georg Stone

John Darrow

i uroczka

Marie Prevost

Wyciągnąłem z kieszeni duży, składowany nóż.

— Czy wiesz, co to jest?... — zapytałem.

Spojrzała na błyszczącą stal i odparła z uśmiechem:

— Wiem. Nóż. Babula ma taki sam, tylko mniejszy.

— A czy wiesz po co jest ten nóż?...

Jeszcze nie rozumiała o co chodzi. Nie domyślała się. Skądże?... Takie dziecko!... I to mnie najbardziej bawiło. Z człowiekiem dorosłym nie mógłbym pozwolić sobie na taką psychologiczną zabawkę. Dorosły człowiek na widok noża rzuciłby się odrąbać na mnie. Zresztą zrozumiałby intencje moje z toku rozmowy, z mojej intonacji, wyczytałby z mojej twarzy, co myślę i czuję... Dlatego też tutaj nie kryłem się z moimi zamiarami. Mogłem sobie pozwolić na ten luksus. Nie każdy morderca ma tak świetną okazję.

Pani wnuczka do ostatniej chwili swego życia nie zdawała sobie sprawy z tego, że umiera.

Gdy zadałem jej pierwszy cios w szyję zachłysnęła się tylko krwią, postawiła oczy w slup i cała jakby zeszytniała. Nie wiem czy była w tej chwili przytomna. Zauważyłem tylko, że czyniła nadludzkie wysiłki, by poruszyć wargami. Jedna sylaba wypadła tylko z jej ust:

— Ba...

Jakie były następne sylaby tego słowa nie trudno się pani domyśleć...

Leżała w agonii przez kilka minut. Obserwowałem jej twarz. Była niezmiernie, jeśli nie widać pod wagę tej strasznej bladeści. Tylko oczy były jakoś inne, nieruchome, trwożne, wpatrzone w jeden punkt na siebie. Kto wie co wdziała w tej chwili maleńka Gertruda, wpatrując się ostatniemi, przedśmiertniemi spojrzaniem, w płynące w górę obłoki.

Powiadają, że w ostatniej chwili swego życia każdy widzi kogoś najbliższego już nieżyjącego. Maleńka Gertruda wdziała więc prawdopodobnie swą matkę, która uśmiechała się do niej i przyzywała „palcem”.

Po drugim uderzeniu w skroń dziewczynka wydała tylko słabe westchnienie i tętna...

List wypadł z rąk pani Wiese. Staryszka przy czytaniu ostatnich słów rozszalała się głośnym, szmatylnym płaczem. Opadła na kanapę i zalewając się gorącymi łzami, łezkała zbolełym głosem:

— Dziecino moja, jedyna najdroższa, Gertrudo!..

Długo nie mogła się uspokoić.

Nawet saszki nie mogły jej namówić do porzucenia ciężkich myśli o zamordowanej wnuczce. List mordercy oddano oczywiście w ręce Farbera, który dołączył go do aktów, składających się z pokazniej klikki papierów.

Mijały dni, a pani Wiese ciągle jeszcze chodziła jak struta. Nie słyszała co do niej mówiono, nie wiedziała co się do kółka niej działo.

Codziennie chodziła do urzędu śledczego, dowiadując się czy odnaleziono już zwłoki jej wnuczki. Pragnęła jeszcze przed śmiercią ujrzeć choćby najbardziej zmasakrowane ciało Gertrudy. Marzyła o tem by ostatni raz przytulić do swych zwiedłych warg kolorowy fartuszek, jaki Gertruda nosiła w dniu tragicznej śmierci. Ale codziennie odpowiadało jej w urzędzie śledczym, że trupa jeszcze nie znaleziono.

Pani Wiese znalazła w szufladzie, między papierami fotografie Gertrudy w okresie, gdy miała trzy lata. Na fotografii uwidoczny był pucyfowaty bobas na plecach fotelu.

Pani Wiese nie rozstawiała się z tą fotografią.

Od tego czasu zlenawidziła inne dzieci. Zazdrościła matkom, których dzieci były zdrowe i wesole. Razu pewnego przyłapano ją, gdy w ukryciu była bez powodu jedną z dziewczynke sąsiadki. Ogarnął ją jakiś szal, a z usta jej padały niezrozumiałe słowa:

— Masz... za nią... za tamtą...

Pewnego razu sąsiadki spostrzegły, że pani Wiese nie wychodził jakoś ze swego pokoju. W dodatku ktoś zwrócił uwagę, że na schodach unosi się zapach gazu świetlnego.

Zawezwano dozorcę. Pukano kilkakrotnie do drzwi. Gdy nikt nie odwołał wyważono drzwi.

(D. c. n.)

MOULIN ROUGE

Moniuszki 1, Tel. 111-04.

Przebojowy program karnawałowy!
Wszelkowi sławy duet
OVERBURYS
Tańce, śpiew, muzyka, akrobatyka
grot ska.
Słynna w Europie tancerka hiszpańska
Vidalita Starska
i wiele innych atrakcji.
Orkiestra powiększona. — Po progr. dancing towarzyski pod kier. p. Sandego.

To czego Łódź nie widziała
W soboty, niedziele i święta
„Five o'clocki”
z pełnym progr. i niespodziankami
Doskonała polska pieśniarka
Conferencier p. SANDE.



Mauzoleum osobliwości Piotrkowska № 30.
Wybryk natury Po wyzdrowieniu
CZŁOWIEK-ZWIERZĘ znów do obojętności
Największa sensacja świata **ŻYWE DZIECKO-KOŁOS.** 10-letnie dziecko ważące 250 funtów.
Wejście do wszystkich oddziałów 1 zł. Czynne od 11 rano do 11 wiec zór

Dlaczego Dłatego, prezerwatywy „Primeros” zdolny w tak krótkim czasie się rozpowszechnić? że są delikatne, cienkie, mocne i rzeczywiście urzędowo wypróbowane antyseps. preparowane
Primeros PREZERWATYWY
Każdy dbający o swe zdrowie, używa i żąda tylko prezerwatywy „PRIMEROS”. Do nabycia: Apteka M. Poncz, Piotrkowska 65.

Jak jedwab delikatne
Jak żelazo trwałe
Jedynie tylko „OLLA”
Są tak doskonałe!
„OLLA” PREZERWATYWY
Od zaraz do odnajęcia dla dwóch osób lub jednej dużej, słoneczny
umeblowany pokój
o dwóch oknach, z wszelkimi wygodami. Łazienka do dyspozycji.
Orla 3, m. 5, fr. II p.

Najnowszy film
Z MARJĄ CORDĄ i Harry Liedtke'm
p. t. **„KULISY MODY”**
WKRÓTCIE
Odeon - Wodewil

Dr. med. H. LUBICZ
Cegielniana 43
Tel. 141-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.
Dla pań oddzielna poczekalnia od 3—5

Dr. med. Niewiażski
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9.
w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med. W. Balicka
Stenkiwicz 95
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 2 do 4 i 7—8 tylko kobiety i dzieci

Dr. med. HELLER
chor. skórne i weneryczne
Nawrot 2
tel. 179-89
przyjm. do 10 rano i od 4—8 dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11-2 pp. dla niezamężnych ceny lecznic

Odzis olśniewająca Premiera!

Korona najnowszej produkcji amerykańskiej!
Najbardziej emocjonujący dramat salonowo-erotyczny

p. t.

„MARSZ WESELNY”

ERICH VON STROHEIM

W rolach głównych gwiazdy ekranu:
Erich von Stroheim
Fay Wray i inni.

Fascynująca wystawa na jaką tylko może się zdobyć Ameryka.
Passe-partout i bilety ulgowe bezwzględnie nieważne.
Orkiestra pod dyktando pana R. KANTORA.
Początek seansów o godzinie 4-ej, ostatniego o godz. 10.15. w.
W soboty i niedziele o godzinie 12-ej w południe.
Ceny miejsc w soboty i niedziele wszystkie po 1 zł.

Doktor P. Klinger
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapiele świetlne, lampy kwarcowe, elektryzacja, Roentgen, szczyplenia, analizy (mocz, kawa, krew, płwocm, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 złote.

PORADNIA wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór, Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób: Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
Porada 3 złote.

OKAZYJNIE do sprzedania 3 piętrowy dom z dużym placem, Marysińska 3 u gospodarza. 3
UBIORY męskie, damskie obuwię, swetry na wypłate. Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.
WYTWÓRNI wyrobów dżetowych Z. Hurwiczówny, Gdańska 92, poleca po cenach niskich: kolnierzyki, śliniaki oraz komplety z koralami. 2
HALLO 183-40. „Radło - Pogotowie” wł. Nachumow, Pomorska 20. Naprawa przebudowa, ładowanie wypożyczanie akumulatorów. 10. 2

KINO - TEATR „SŁOŃCE”
— Napiórkowskiego 28 —
Dziś i dni następných
Królowie humoru i śmiechu
PAT i PATACHON
W swej najnowszej kreacji jako: **PODPORY TRONU**
Wielki wystawowy film mistrzów humoru
? Następny program: ?
Jego EKSCYLENCJA postaniec wkrótce
TREDOWATA
Pocz. seansów w dn. popr. o g. 5-ej 7-ej i 9-ej w sob. o g. 3-ej w niedziele i święta o g. 1. W niedzielę na I seans wszyst. miejsc po 40 gr.
Dojazd tramwajami Nr. 3 i 4

Największy film świata **SUPERSENSACJA**
Przewyższa wszystko co dotychczas widzieliśmy Dla młodzieży i dorosłych
„Ostatnie przygody TARZANA”
WKRÓTCIE! WRÓTCIE!



Ping-pongiści węgierscy zagarnęli wszystkie tytuły w mistrzostwach Niemiec

Natychmiast po mistrzostwach ping-pongowych świata rozpoczęły się w Hanowerze mistrzostwa Niemiec, przyczem doskonali węgry zdobyli trzy tytuły mistrzowskie. W grze pojedynczej panów zwyciężył znów bezkonkurencyjny Barna zdobywca tytułu mistrza świata w Berlinie.

Pokonał on austriackiego Liebstera 21:14, 21:10, 21:18. W grze podwójnej panów para Barna — Szabados zmuszona była wskutek zmęczenia Bary oddać pierwszeństwo swym rodakom Dawid Kellen. Wynik tej partii przedstawia się następująco 21:17, 17:21, 21:18, 9:21, 21:11. W grze mieszanej mistrzostwo Niemiec zdobyła para węgierska Medynsky — Schabados, bijąc w finale parę Sipsos — Kelen.

Turniej w Chamonix rozpoczęły! Nareszcie doczekano się mrozu. — Dziś gra Polska z Japonją

Chamonix, 1 lutego. (Telegram wł. „Expressu“). Po dłuższych oczekiwaniach hokeiści różnych państw zebrani w Chamonix nareszcie doczekali się mrozu, który chwycił w nocy z czwartku na piątek Turniej miał już być przeniesiony do Davos, lecz w czwartek nadszedł telegram od francuskiego ministra sportu Patho do prezesa Międzynarodowego Związku Hokejowego z prośbą, by przeczekano jeszcze dzień płatkowy, gdyż ministrowi zależy, by turniej odbył się na ziemi francuskiej. Mimo sprzeciwu czterech państw prezes Loque zgodził się na to,

co wyszło z korzyścią dla wszystkich. Turniej rozpoczął się w piątek w godzinach popołudniowych. W pierwszym dniu turnieju rozegrano trzy spotkania: Francja — Belgia 4:1, Węgry — Włochy 2:0 i Niemcy — Anglia 1:2. Niespodzianką było zwycięstwo Węgier nad Włochami. Włosi byli stuprocentowymi faworytami, lecz reprezentacja ich nie miała dobrego dnia, natomiast węgry zadziwili niezwykłą szybkością i celową grą. Reprezentacja Polski rozegra pierwszy mecz dziś, w sobotę z Japonją.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro

Kalendarzyk sportowy bieżącego tygodnia przedstawia się bardzo bogato. Mimo zimy nie brak nawet meczów piłkarskich. Niewiadomo jednak czy dojdą one do skutku, gdyż aura w ostatniej chwili sprawiła figla i boiska sportowe pokryły się grubą warstwą śniegu. Szczegółowy kalendarzyk na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się następująco:

SOBOTA: Godz. 13-ta boiska WKS zawody w piłkę nożną Hakoah — WKS. Godz. 4.30 sala YMCA mecz ping - pongowy Kadimah — YMCA (Warszawa). Godz. 19.30 sala Geyera mecz siatkówkowy drużyn męskich i żeńskich Kadimah — Geyer.

NIEDZIELA: Godz. 11-ta boiska przy ul. Wodnej mecz piłkarski Turystów — Zjednoczone boiska ŁKS, mecz piłkarski ŁKS — Widzew. Godz. 11-ta w sali Geyera mecz bokserski o mistrzostwo drużynowe Polski BKS (Katowice) — Sokół (Łódź). Godz. 12-ta sala YMCA mecz ping - pongowy YMCA (Łódź) — YMCA (Warszawa). Godz. 16-ta mecz ping - pongowy YMCA (Warszawa) — Hasmonia. Godz. 8-rano start do zimowego rajdu motocyklowego.

Jak widzimy imprez dużo, niczem pełny sezon sportowy.

Mecz hokejowy Polonia-Union

Jak się dowiadujemy drużyna hokejowa Unionu otrzymała propozycję od warszawskiej Polonii rozegrania w dniu jutrzejszym w Łodzi spotkania hokejowego. Union propozycję przyjął, warunkiem zaakceptował, lecz mecz uzależniony został od warunków atmosferycznych.

W wypadku gdyby w dniu dzisiejszym zanosilo się na jako taki mróz i plac przy ul. Przejazd nadawałby się do gry, wówczas drogą telefoniczną Polonia zostanie zawiadana do Łodzi.

Ł.K.S czy Union

Mecze hokejowe o mistrzostwo Jak się „Express“ dowiaduje ŁKS zaliczony został przez Warszawski Związek Hokejowy w rozgrywkach o mistrzostwo klasy B wespół z Unionem do grupy C.

Oble te drużyny rozegrają dwa mecze a zwycięzca przejdzie do finału. Pierwsze spotkanie ŁKS-u — Union od będzie się w dniu 9 lutego, zaś rewanż w tydzień później t. j. 16 lutego.

Ping-pong

Rozgrywki o mistrzostwo Łodzi W czwartek uzyskano następujące wyniki w spotkaniach o mistrzostwo ping - pongowe Łodzi:

Sala Kadimahu:
Stow. Młod. Polskiej I — Geyer I 6:4.

Orle I — Stow. Mł. Polskiej 7:3.
W sali Hasmonel odbyło się burzliwe spotkanie między ŁKS-em i Hasmonia. Przy stanie 7:1 dla drużyny żydowskiej wynik zatarg między sędzią a jednym z zawodników ŁKS, i ostatniej partii nie dokończono.

Dzisiejszy mecz ping-pongowy

W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali YMCA pierwszy mecz mistrzowskiej drużyny ping-pongowej stolicy. Przeciwnikiem YMCA warszawskiej będzie drużyna Kadimahu, która w ostatnich spotkaniach ping-pongowych o mistrzostwo Łodzi wykazuje siłą poprawę formy, będąc jednym z najsilniejszych zespołów w naszym mieście. Goście stołeczni wystąpią w swym najsilniejszym składzie. Drużyna Kadimahu przed stawiać się będzie następująco: Grinstein, Widawski i Lewkowicz, Lagenburg i Szajniak.

TURYŚCI — PO OPUSZCZENIU LIGI Fioletowi winni się energicznie zabrać do pracy nad uzdrowieniem stosunków w klubie

Turyści w klasie A! Z tą myślą pogodził się już cały polski świat sportowy. Jak się to stało, w jaki sposób dokonano degradacji klubu do niższej klasy, w to obecnie nikt nie wnika, mimo szumnych zapowiedzi „przyjaciół” Turystów którzy solennie obiecali w dalszym ciągu bronić fioletowych. Sprawa Turystów uleciała prędzej niż to naogół przypuszczano. Nie spodziewały się tego na pewno władze ligowe oraz ci wszyscy menedżerzy ligowi, którzy w mniejszym czy większym stopniu przyczynili się do tego, że fioletowi pozbawieni zostali miejsca w Lidze.

Na walnym zebraniu Ligi znalazło się takich, którzy mieli cywilną odwagę wypowiedzieć się otwarcie za wyeliminowaniem Turystów z Ligi. Gdy na porządku dziennym znalazła się sprawa pozostawienia Łodzian w Lidze i gdy sprawy fioletowych gorąco bronili delegat Czarnych red. Laskownicki, wszyscy kiwali głową, wszyscy zgodzili się z tem, że wyrządono Turystom dużą krzywdę, którą trzeba naprawić.

A gdy przyszło do głosowania, zażądano tańego, nie mając odwagi jawnie wypowiedzieć się za słuszną sprawą.

Gdy wniosek o pozostawienie Turystów w Lidze upadł, delegaci Turystów opuścili z godnością zebranie, dziękując tym, którzy bronili ich interesów.

Liczono się z tem, że podniesiony zostanie słuszny alarm, tymczasem wszystkim uciechło szybciej niż się spodziewać należało.

Zasługa to Turystów, którzy pogodzili się ze stanem rzeczy, dochodząc do wniosku, że w Lidze o sprawiedliwość trudno, że tam króluje prywatna, że każdy myśli tylko o własnej skórze. Szumne hasła rzucone przy organizowaniu Ligi o solidarności nie znalazły jakoś dotąd zastosowania wśród członków Ligi.

Turystom, którzy mimo doznanego poważnego ciosu nie upadli na duchu, na leżą się słowa pełne uznania, Turyści!

mimo iż nie będą w Lidze, mogą liczyć na poparcie sportowych sfer Łodzi, które niewątpliwie odniosą się życzliwie do ich dalszych planów i zamierzeń.

Dla Turystów rok 1930 stać się może nową erą odrodzenia.

Turyści muszą obecnie rozpocząć pracę od początku, przystąpić do oczyszczenia klubu od niepożądanych jednostek, a dokonać mogą na terenie sportu łódzkiego bardzo dużo.

Przypuszczamy, że za przykładem kierowników klubu pójdą również zawodnicy piłkarscy, którzy pozostaną wiernej barwie klubowej. Wierzymy, że klasa A nie zaspokoi ambicji piłkarzy Kl. Turystów, jednakowoż w rękach zawodników leży teraz możliwość powrotu do Ligi.

Jeśli Turyści rzetelnie popracują nad sobą, można będzie być spokojny o ich dalsze losy.

Pozostawmy PTC w klasie A! Drużyna pabjanicka zasługuje na prawo łaski

Na ostatnim walnym zgromadzeniu ŁOZPN-u wpłynął wniosek o pozostawieniu Pabjanickiego Towarzystwa Cyklistów w klasie A. Sprawa ta przekazana została referendum klubów piłkarskich zrępowanych w ŁOZPN-ie, które w najbliższych dniach mają wypowiedzieć się, czy względem PTC, tak jak względem Sokola można zastosować prawo łaski.

Nie wątpimy, że kluby łódzkie głosować będą za pozostawieniem PTC. w kl. A, gdyż klub pabjanicki ze względu na swą bogatą przeszłość sportową w zupełności na to zasługuje.

Pabjanickie Towarzystwo Cyklistów może się poszczycić 25-letnią działalnością sportową na terenie Pabjanic. Ten najstarszy klub sportowy w Pabjanicach dał niejednokrotnie dowód swej dojrzałości sportowej, pracując z zapalem w kierunku krzewienia sportu wśród młodzieży pabjanickiej. W sezonie ubiegłym nie szczęściło się sekcji piłkarskiej tego klubu, która będąc znac-

nie osłabiona ubytkiem kilku cennych jednostek, zmuszona była zająć ostatnie miejsce w tabeli.

Pabjanicianie nie zrażali się słabym wynikami osiąganymi w rozgrywkach mistrzowskich i do ostatniej chwili walczyli z zapalem, by godnie bronić barwy klubu. Nie poszczęściło się im jednak i oto drużyna pabjanicka skazana została na degradację do niższej klasy.

Walne zebranie ŁOZPN, które okazało się łaskawe dla Sokola zgierskiego, nie zająłoby próśby PTC, i oto obecnie los sekcji piłkarskiej tej drużyny leży w rękach klubów łódzkich. Nie wątpimy, że kluby łódzkie ocenią dtychczasową pracę PTC, i załatwią sprawę tak, by nie znalazł się nikt kto czułby się pokrzywdzony. PTC. na równi z Sokolem zgierskim zasługuje na amnestję. Klub ten jako jeden z niewielu okręgu łódzkiego został odznaczony za swą działalność sportową przez Związek Związków Sportowych i przypuszczać należy, że kluby łódzkie potrafią to należycie ocenić.

Uwaga Nadszedł wielki transport najlepszych Ogrodnicy! **INSPEKTOWEGO SZKŁA H. KRÓL** Ceny konkurencyjne

POLECA SKŁAD SZKŁA H. KRÓL ul. Gorodowa 4. Tel. 139-09.

Doktor Łagunowski specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

TAŃCE! prof. **St. Zaborski** Zawiadamia że po przyjęciu do zdrowia, rozpoczął oświadczenie wykłady. **Nowy kurs** rozpocznie się w pierwszych dniach lutego. **Zapisy codziennie.** Narutowicza 31. I piętro front.

Dr. med. S. Kantor specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena. **PIOTRKOWSKA 144 RÓG EWANGELICKI.** Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45. Przyjmuje od 4-7 i od 5-8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Nowy zarząd Związku Gier Sportowych

Nowy Zarząd Związku Gier Sportowych ukonstytuował się następująco: prezes: mjr. Marszałek, wiceprezesi: dyr. Kannenberg i wizytator Polomski, sekretarz: Rudnicki, skarbnik: Leśniewicz. Referat koszykówki: wizytator Polomski, referent hazeny: p. Sztencel, referentka siatkówki kobiecej p. Łatoszewska, referent siatkówki męskiej: Marczewski. Delegatami na walne zebranie Polskiego Związku Gier Sportowych wybrani zostali pp.: mjr. Marszałek, por. Woskowicz i dyr. Kannenberg.

Ostatnia minuta.

Za dekolt

w Wiedniu nagroda, w Budapeszcie - areszt

Budapeszt, 1 lutego.

Wśród premierowej publiczności w stołecznej operetce w Budapeszcie znalazła się wczoraj wieczorem berlińska aktorka Irena Palasthy, która przybyła do Budapesztu celem odwiedzenia swych rodziców. Powszechna uwagę zwracała jej bogata suknia ze srebrnej lamy, za którą aktorka uzyskała w zeszłym roku pierwszą nagrodę na balu opery wiedeńskiej.

Po skończeniu przedstawienia obecny w teatrze policjant wskutek uwagi jednego z widzów, zaprowadził ją do komisariatu, gdzie zażądano wyjaśnić z powodu zbyt głębokiego dekoltu sukni. Aktorka wpadła w szmatyczny płacz i dopiero wyjaśnienia dyrektora teatru uwolniły ją z nieprzyjemnej sytuacji.

Straszna zbrodnia u progu życia

Lwów, 1 lutego.

Wczoraj w południe w szkole powszechnej św. Anny, przy ulicy Kaźmierzowskiej, 14-letni uczeń 6 klasy szkoły powszechnej, Zbigniew Fiszel, zastrzelił z brzoyni ucznia 7-ej klasy tej szkoły Leszka Rabe.

Raba, trafiony w prawa pierś, skończył na miejscu.

Morderstwo popełnione zostało z zemsty na tle wybryków szkolnych między kolegami.

Tragiczna ta zbrodnia, której psychiczne podłoże narazie nie jest jeszcze wyjaśnione, wywołała w mieście ogromne wrażenie.

50 tys. kg. słoniny zarażonej trychyną.

Wilno, 1 lutego.

Ostatnio na teren miasta przewieziono przeszło 50 tys. klg. słoniny przeważnie amerykańskiej, z pominięciem badań lekarskich. Słoninę tę wywuszczo no na rynek i dopiero obecnie stwierdzono, że posiada ona zarazki trychiny. Część słoniny władze skonfiskowały.

Cariski generał ofiarą zamachu bolszewickiego?



Ex-generał ALEKSANDER KUTIEPOW zamieszkały w Paryżu emigrant rosyjski, b. członek carskiej armii, znikł nagle w niewytłumaczony sposób. W sferach emigracji rosyjskiej istnieje przypuszczenie, że padł on ofiarą skrytobójczego zamachu bolszewickiego.

Współczesny Robinzon Kruzo



Na bezludnej wyspie Guy-Fawkes, należącej do grupy wysp Galapagos, mieszka już od 5 miesięcy pewien lekarz berliński, dr. Ritter, który samowolnie obrał sobie to miejsce zamieszkania, uciekając od współczesnej cywilizacji i ludzkości. Na zdjęciu naszym z lewa widoczna jest ta bezludna wyspa od strony morza; u góry — współczesny Robinzon, dr. Ritter. Z prawa: charakterystyczny krajobraz tej wyspy. Widzimy na nim olbrzymiego żółwia, jednego z licznych tej wyspy mieszkańców, wążącego na nasyp skalny.

Serment w Hiszpanji



Pałac królewski w Madrycie, przed którym doszło do poważnych awantur ulicznych w przededniu ustąpienia dyktatora Primo de Riveru.

Skradziona bogini



Bogini Parvati, rzadki i ciekawy okaz, stanowiący jeden z ciekawych eksponatów berlińskiego muzeum etnograficznego — skradziona została w tych dniach w tajemniczy sposób.

Pola Negri w Berlinie



Pola Negri przybyła przed kilku dniami do Berlina, gdzie zamierza założyć własną wytwórnię filmową. Na zdjęciu: artystka w otoczeniu berlińskich dziennikarzy na herbatce, zaaranżowanej na jej cześć.

Zięć zabił teściową i sam rzucił się do studni

Wilno, 1 lutego.

Wczoraj w nocy we wsi Słoboda gm. dolchinowskiej mieszkaniec tej wsi W. Sławiński kilku uderzeniami siekiery zabił swoją teściową Barbare Supruniakową, a następnie sam rzucił się do studni i poniósł śmierć na miejscu.

Powodem tragicznie zakończonych nieporozumień między Sławińskim i zmarłą był zatarg o ziemię.

Zastraszający wzrost śmiertelności w Prusach

Berlin, 31 stycznia

Na posiedzeniu sejmu pruskiego minister opieki społecznej, dr. Hirtsieber, wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że w roku 1929 zaznaczył się w Prusach zastraszający wzrost śmiertelności wynoszący 13,3 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

W 20-tu wielkich miastach Prus liczba wypadków śmierci przewyższała już znacznie liczbę urodzin.

Prenumerata: W Łodzi 2,90 miesięcznie. — Zamiejscowe 3,50 zł. miesięcznie. — Zagranicą 5,60 zł. miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49
Telefon Administracji 1.22-14.
Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Godziny przyjęć redakcji 6—
po poł. Rękopisów niezamówio-
nych nie zwraca się. — — —

Za wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odpow. Władysław Polań.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNIE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)
W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna deplata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze 1.50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1.20. — — —

W drukarni „Republiki” sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64.

Redaktor odpow. Jan Grobelań.